

# Wyzwanie dojrzałości



## **DR JAN SZOMBURG**

*Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową,  
Inicjator Kongresu Obywatelskiego*

Jeśli historia się nie „rozhušta”, czas będzie pracował na naszą – Polaków – korzyść. Jeszcze niedawno niewielu by przypuszczało, jak bardzo na tle Europy możemy być pracowici, zmotywowani, kreatywni i przedsiębiorczy. Wciąż nieśmiało mówimy o tym, że nasz system bankowy jest bardziej innowacyjny od niemieckiego, a nasze przedsiębiorstwa są często lepiej zarządzane niż w krajach Zachodu. W dodatku stanowimy zagłębienie talentów – wszelakich. Mając takie predyspozycje możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Musimy się tylko lepiej poukładać wewnętrznie – wyrównać szanse, zadbać o lepsze relacje społeczne, lepiej i szerzej dystrybuować szacunek, budować sieci wzajemnego wsparcia, docenić i otwierać szanse przed Polską lokalną, partnersko poukładać relacje międzypokoleniowe. Lista wyzwań jest znacznie dłuższa. Ale dlaczego mielibyśmy im nie sprostać mając przekonanie, że posiadamy swe silne strony, na których możemy się oprzeć.

Brak równowagi w sferze wartości, gospodarki, polityki i relacji społecznych doprowadził w Polsce i na całym świecie do potężnego kryzysu, który kumulował się przez całe ćwierćwiecze. Powrót do równowagi wymaga dojrzałości. Na bazie poczucia niesprawiedliwości, oburzenia, resentymentu czy chęci rewanżu łatwo jednak niezbędną korektę „przestrzelić” i wychylić wahadło zbyt mocno w drugą stronę. Wszelkie takie wychylenia podcinają skrzydła dojrzałego rozwoju.

## **Potrzeba zbiorowego „ja”**

My w Polsce również potrzebujemy nowej równowagi i nowego konsensusu społeczno-rozwojowego, opartego na lekcji dojrzałości, którą dał nam okres po 1989 roku.

Dla dojrzałości osobowej i zbiorowej najważniejsza jest samoświadomość i akceptacja swego „ja”. Po ponad 25 latach przemian musimy na nowo zapytać się kim jesteśmy, jakie mamy silne i słabe strony, co nam daje poczucie własnej wartości i jakie są nasze aspiracje. Najważniejszą barierą na drodze do naszej zbiorowej dojrzałości jest brak zrozumienia samych siebie – jako

narodu i społeczeństwa. Brak uświadomionego wyobrażenia naszego „my” (czyli zbiorowego „ja”) powoduje dezintegrację wewnętrzną. Brakuje nam kleju, który cementowałby nas mimo (skądinąd naturalnych) różnic w sferze wartości, korzeni czy interesów.

“ **Najważniejszą barierą na drodze do naszej zbiorowej dojrzałości jest brak zrozumienia samych siebie – jako narodu i społeczeństwa. Brak uświadomionego wyobrażenia naszego „my” (czyli zbiorowego „ja”) powoduje dezintegrację wewnętrzną.**

Takiego wspólnego wyobrażenia naszego „my” nie wypracowaliśmy w ciągu „młodzieńczego” okresu żywiołowej transformacji i rozwoju po 1989 roku. Na początku mieliśmy stare, dobre kompas: Zachód, Unię Europejską, NATO... Jednocześnie, w sposób naturalny, odregulowaliśmy szarżyznę konsumpcyjną i wymuszaną odgórnie wspólnotowość PRL-u. Sądziliśmy, że wprowadzając wymarzoną liberalną demokrację, rynek i przesuając się kulturowo na Zachód trafimy do krainy wiecznej szczęśliwości i stałego rozwoju (postępu) – trochę w duchu „Końca historii” F. Fukuyamy.

„Domyślne oprogramowanie” przyjęte dla tego etapu przemian dzisiaj już nie wystarcza. Po pierwsze – zmienił się sam Zachód. Nie daje nam już aż tak atrakcyjnych wzorców kulturowych oraz bezpieczeństwa i poczucia stabilności ekonomicznej, których oczekiwaliśmy. Z drugiej strony – wewnątrz kraju narosły nierównowagi i napięcia ewidentnie wymagające korekty. Jak na te wyzwania odpowiedzieć w sposób dojrzały? Z pewnością nie jest to łatwe, ponieważ poczucie lęku i niepewności zarówno ze względu na sytuację zewnętrzną, jak i wewnętrzną nie jest dobrym doradcą. Aby korekta okazała się prorozwojowa, a nie antyrozwojowa, potrzebujemy kompasu dojrzałości.

By dobrze odpowiedzieć na pytanie, jak ułożyć nasze jutro warto spojrzeć na ostatnie ćwierćwiecze – co nam ono powiedziało o naszych silnych stronach. Czy jest coś, na czym możemy oprzeć zaufanie do samych siebie, nasze dojrzałe budowanie przyszłości? Coś, co pozwoli nam osadzić przyszłość nie na strachu, ale na pewności swoich umiejętności, swego potencjału, swych możliwości.

## **Nie gorsi od Zachodu**

Taki fundament pozytywnego myślenia daje nasze praktyczne doświadczenie. Zdobyła je nie elita, ale miliony Polaków, setki tysięcy rodzin. W bezpośredniej konfrontacji z Zachodem – który początkowo jawił się nam być we wszystkim lepszy – okazało się, że w wielu dziedzinach to my

„jesteśmy górą”. Zobaczyliśmy, że potrafimy być bardziej pracowici (nasz etos pracy wzrósł radykalnie), kreatywni i elastyczni, często lepiej wykształceni. Potrafimy się też szybko uczyć, no i przede wszystkim – jesteśmy europejskimi mistrzami przedsiębiorczości! Początkowo była ona oparta głównie na sprycie, ale stale się uszlachetniała i dziś mogą jej nam zazdrościć wszyscy w Europie. Polski gen przedsiębiorczości nie ograniczył się tylko do gospodarki. Zobaczyliśmy go również w kulturze, a także w działalności społecznej, służbie zdrowia czy edukacji.

“ **W bezpośredniej konfrontacji z Zachodem – który początkowo jawił się nam być we wszystkim lepszy – okazało się, że w wielu dziedzinach to my „jesteśmy górą”. Zobaczyliśmy, że potrafimy być bardziej pracowici, kreatywni i elastyczni, często lepiej wykształceni. Potrafimy się też szybko uczyć, no i przede wszystkim – jesteśmy europejskimi mistrzami przedsiębiorczości!**

Najwyższa pora porzucić również nasze stereotypy o słabościach w sferze zarządzania. Nasze „Euro 2012” było lepiej zorganizowane, niż to francuskie w 2016 roku. Nasz system bankowy jest technologicznie i organizacyjnie na wyższym poziomie niż niemiecki. Nasze fabryki są w globalnych sieciach światowych korporacji najlepsze – najbardziej produktywne. Nikt tego jeszcze głośno nie mówi, ale często nasze przedsiębiorstwa są lepiej zarządzane niż w krajach „jądra” Europy. Decyzje są u nas podejmowane szybciej, kultury organizacyjne są mniej nasycone „polityczną poprawnością”, typową dla zachodnich korporacji, a przez to bardziej efektywne. Po cichu i pomału to partnerzy z renomowanych gospodarek zachodnich zaczynają się uczyć od nas nowoczesnego zarządzania. Mamy też większą skłonność do podejmowania ryzyka – wbrew paternalistycznemu charakterowi naszej szkoły i wychowania.

Nawet nasza dwupółkulowość – mieszanka Wschodu z Zachodem – nie musi być wadą. Daje nam bowiem większą wszechstronność i chroni przed nadmiernym „spłaszczeniem” kulturowo-kompetencyjnym.

Niezwykle ważnym odkryciem ostatniego 25-lecia jest to, że jesteśmy społeczeństwem bardzo energetycznym, potrafiącym się angażować, mającym „ciąg na bramkę”, chcącym odnieść sukces. Potrafiącym zmienić swój styl życia. Dzięki temu stale poprawimy naszą pozycję w międzynarodowym podziale pracy. Nasze przedsiębiorstwa się umiędzynarodawiają i lepiej sytuują w łańcuchach wartości. Inwestycje zagraniczne w Polsce są coraz lepszej jakości.

Okazało się również, że Polska jest zagłębiem talentów – wszelakich. Sukcesy naszych informatyków i naukowców wręcz nam już spowszedniały, nikogo nie zaskakują! Chyba najbardziej niedoceniany pozostaje fakt, że jesteśmy silni również w sferze kultury. Nie tylko z sukcesami prezentujemy się na scenach Londynu, Nowego Jorku, Paryża czy Tokio, ale równie skutecznie, dzięki coraz ciekawszej ofercie i nowym obiektom, zachęcamy do korzystania z oferty kulturalnej w kraju.

## Drogowskazy dojrzewania

Wszystkie te przykłady dowodzą, że czas pracuje na naszą korzyść. Mając takie predyspozycje, jakie mamy, możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Musimy się tylko lepiej poukładać wewnątrz – wyrównać szanse, zadbać o lepsze relacje społeczne, lepiej i szerzej dystrybuować szacunek (np. doceniać tych, którzy budują więzi społeczne, stwarzają wzorce życia etycznego), budować sieci wzajemnego wsparcia – także tego duchowego i emocjonalnego, docenić i otwierać szanse przed Polską lokalną, partnersko poukładać relacje międzypokoleniowe itd. Lista tych wyzwań nie jest mała. Niektóre z nich definiuję poniżej, jako drogowskazy procesu dojrzewania Polaków i Polski:

“ **Czas pracuje na naszą korzyść. Mając takie predyspozycje, jakie mamy, możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Musimy się tylko lepiej poukładać wewnątrz.** ”

1. Budowanie i wzmacnianie poczucia naszej tożsamości zbiorowej w różnych jej odcieniach – lepsze rozumienie kim, jako Polacy, jesteśmy, jak przebiegała nasza historia, do czego chcielibyśmy dążyć, jakie są różnice między nami, co nas łączy.
2. Większa samoakceptacja naszego „ja” zbiorowego – naszych silnych i słabych stron; naszej różnorodnej przeszłości, wszystkich korzeni, z których wyrastamy, wzrost poczucia własnej wartości i zgodności z samym sobą.
3. Wzrost autonomii i podmiotowości osobowej, docenianie wolności jako warunku samorealizacji i rozwoju w życiu indywidualnym i zbiorowym.
4. Zwiększenie troski o innych, promowanie postaw prospołecznych, poczucia odpowiedzialności za całą zbiorowość, zmniejszenie egocentryzmu i postaw wsobno-rozszczeniowych.
5. Wydłużenie horyzontu czasowego w myśleniu i działaniu zbiorowym, dalekowzroczność, nastawienie na realizację strategicznych celów. Rozumienie logiki rozwoju sekwencyjnego.
6. Wzrost znaczenia racjonalności myślenia i działania (rozwagi).

7. Zwiększenie otwartości na krytykę i zmianę; samodoskonalenie, samokrytycyzm, redefiniowanie siebie, samorozwój i adaptacja.
8. Wzrost zdolności do porozumiewania się i kompromisu – rezygnacja z ciągłego stawiania na swoim i traktowania ustępstw, jako plamy na honorze.
9. Otwartość na innych, umiejętność postrzegania szans we współpracy z innymi i realizacji tej współpracy przy zachowaniu swojego ja i swoich życiowych interesów (asertywność).
10. Troska o dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze – myślenie o przyszłych pokoleniach.

### **Od kultury przetrwania do kultury rozwoju**

Dla przejścia od kultury przetrwania do kultury rozwoju najważniejsze jest jednak zaufanie swoim możliwościom, wewnętrzne przekonanie, że nie musimy się zamykać, wymyślać ról mesjanistycznych, koncentrować się na przeszłości, czy znowu budować odgórnie wymuszaną wspólnotowość. Powinniśmy raczej znaleźć nowe równowagi między otwarciem a zamknięciem, uniwersalizmem a lokalnością, przyszłością a przeszłością, różnorodnością a spójnością, rynkiem a państwem. Ważne by były to jednak równowagi prorozwojowe, oparte nie na kompleksach, ale na wierze w nasz potencjał.

“ **Dla przejścia od kultury przetrwania do kultury rozwoju najważniejsze jest zaufanie swoim możliwościom, wewnętrzne przekonanie, że nie musimy się zamykać, wymyślać ról mesjanistycznych, koncentrować się na przeszłości, czy znowu budować odgórnie wymuszaną wspólnotowość.** ”